

Grzegorz Wnętrzak
Bielsko Biala

POLITYCZNE ZNACZENIE RUCHU ŚLĄZAKOWSKIEGO W OBLICZU PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Jednym z najciekawszych problemów przy rozpatrywaniu sytuacji politycznej na Śląsku Cieszyńskim w okresie decydującej walki plebiscytowej w latach 1919-1920 dla przyszłych losów tej ziemi jest siła rzeczywistego politycznego znaczenia ruchu ślązakowskiego. Postawa polityczna zwolenników Józefa Koźdonia w interesującym nas okresie była już analizowana i doczekała się ocen ze strony zarówno polskich, jak i czeskich historyków. Z ważniejszych prac w języku czeskim należy wymienić historyczne już opracowanie Ferdinanda Pelca, a także nowsze Jaroslava Valenty. Z polskich autorów sporo miejsca ślązakowcom w interesującym nas okresie poświęcali tacy autorzy, jak Władysław Zabawski czy Andrzej Stępiak, a zwłaszcza Piotr Dobrowolski. Ukazały się także liczne artykuły w polskich i czeskich czasopismach naukowych¹. Jednak sprawa politycznego znaczenia, ich rzeczywistej siły, zwłaszcza w kontekście mającego rozstrzygnąć o losach Śląska Cieszyńskiego plebiscytu, została w tych opracowaniach potraktowana marginalnie. Istotnym powodem takiego stanu rzeczy było to, że ostatecznie do plebiscytu nie doszło, tak więc rozpatrywanie potencjalnej siły głosów polskich, czeskich i będących w sojuszu z Czechami głosów ślązakowskich nie miało w ostateczności wpływu na ustalenie granicy państwowej polsko-czechosłowackiej w interesującym nas regionie. Z tego obie skonfliktowane

¹ F. Pelc, *O Těšínsko. Vzpomínky a úvahy*, Slezská Ostrava 1928; J. Valenta, *Česko-polské vztahy w letech 1918-1920 a Těšínské Slezsko*, Ostrava 1961; K. Zabawski, *Droga do ziemi obiecanej. Ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim i udział w nim ewangelików 1848-1920*, Cieszyn 1934; A. Stępiak, *Stosunki narodowe i społeczne na Śląsku Cieszyńskim w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku (do 1920 roku)*, Katowice 1986; J. Gruchała, *Droga cieszyńskich do Polski odrodzonej (1914-1920)*, Katowice 1988; P. Dobrowolski, *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918-1939*, Warszawa-Kraków 1972; O. Káňa, J. Valenta, *Plány německé buržoázie na neutralizaci Ostravska a Těšínska v letech 1918-1920*, „Slezský Sborník” 1960, nr 3; J. Kolejka, *Samostatnost Horního Slezska a význam jeho dělnického hnutí*, „Slezský Sborník” 1959, nr 1; J. Meissner, *Problem plebiscytu w czechosłowacko-polskim sporze terytorialnym na Śląsku Cieszyńskim*, „Studia Śląskie. Seria Nowa”, nr 31, 1977; J. Spyra, *Niemcy na Śląsku Cieszyńskim wobec Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i wydarzeń z lat 1918-1920*, „Pamiętnik Cieszyński”, t. 8, 1994.

strony mogły wyciągać wniosek, że przeprowadzony plebiscyt byłby rozstrzygnięty właśnie na ich korzyść, na uboczu pozostawiając kwestię zachowania się w plebiscycie ludności o sympatiach ślązakowskich. Obie strony również, nie negując istnienia mniej lub bardziej licznej grupy zwolenników poglądów J. Koźdonia, mogły twierdzić, że udało im się w pewnym stopniu przeciągnąć ich na swoją stronę, nie narażając się na weryfikację tego twierdzenia w akcie plebiscytowym.

Pozycja J. Koźdonia jako znaczącego działacza politycznego w skali regionu była już ugruntowana w okresie austrowęgierskim. Jego ugrupowanie polityczne – Śląska Partia Ludowa (ŚPL) – powstała w 1909 roku, brała udział w wyborach do sejmiku krajowego w Opawie jeszcze w marcu 1909 roku, a następnie w wyborach do parlamentu austriackiego dwa lata później. W wyborach do krajowego landtagu J. Koźdoń odniósł spektakularny sukces, pokonując w okręgu bielskim kandydata Związku Śląskich Katolików, księdza Józefa Londzina. Pozostali kandydaci ŚPL w okręgach cieszyńskim i frydeckim przegrali z narodowcami polskimi i czeskim, ale zgromadzili znaczny procent głosów. Wybory te, ze względu na ich kurialny i niebezpośredni charakter, nie musiały wiernie oddawać istniejącego stanu rzeczywistych sympatii politycznych, a także narodowych ludności Śląska Cieszyńskiego. W większym stopniu nastroje te oddawały wybory parlamentarne. Śląska Partia Ludowa nie zdołała w nich przeforsować swoich kandydatów w żadnym z okręgów. Józef Koźdoń zdołał zgromadzić około 20% głosów w okręgu bielskim, w którym tym razem przegrał z księdzem Józefem Londzinem i kandydatem socjalistycznym. Jeszcze słabszy wynik osiągnął w okręgu cieszyńskim. Wyniki wyborów w powiecie bielskim, będącym zresztą głównym obszarem poparcia dla idei ślązakowskich, nie były jednak w pełni miarodajne ze względu na fakt, że z tego okręgu wyborczego zostały wyłączone niemieckie gminy wokół Bielska i przyłączone do etnicznie niemieckiego okręgu wyborczego Wigstahl-Odry na Śląsku Opawskim. Znając poglądy Niemców z podbielskich miejscowości, można przyjąć za pewnik, że wynik wyborczy J. Koźdonia w wyborach z 1911 roku byłby znacznie wyższy.

Postawa polityczna J. Koźdonia i jego zwolenników w ostatnich latach istnienia Austro-Węgier oraz w okresie batalii polsko-czechosłowackiej o Śląsk Cieszyński w latach 1918-1920 tylko pozornie była niespójna i chwiejna, co często zarzucali mu jego polityczni przeciwnicy. Środowisko ślązakowców od samego początku zakładające związek Śląska i Ślązaków z kulturą niemiecką, jako najdoskonalszą i najbardziej odpowiednią dla miejscowego ludu, zwalczało konsekwentnie zarówno polski, jak i czeski ruch narodowy szerzący się w regionie. Jednocześnie prezentowano ultra-loyalne stanowisko wobec monarchii habsburskiej jako ideologicznej ojczyzny Ślązaków cieszyńskich. Po rozpadzie Austro-Węgier J. Koźdoń usiłował, wspólnie ze środowiskami niemieckimi, utrzymać związki z powstającą republiką austriacką,

a następnie z niemieckimi państewkami powstającymi na terenie historycznych Czech, Moraw i Śląska Opawskiego. Negował także konsekwentnie stan rzeczy wistny na Śląsku Cieszyńskim, który zapanował po polsko-czechosłowackiej umowie z Orłowej, wyrażający się tymczasowym podziałem spornego terenu w przybliżeniu wzdłuż linii etnicznej rozdzielającej obie narodowości.

Jednocześnie przywódca ŚPL zdawał sobie sprawę, że optymalny w jego rozumieniu plan był mało realny. Z tego względu jeszcze przed styczniem 1919 roku rozważał ewentualny związek z opcją czechosłowacką. Nie czynił tego bynajmniej z miłości do Czechosłowacji. Przyjmował założenie, że przyłączenie Śląska do tego państwa byłoby mniejszym złem, niż związek z Polską ze względu na silniejsze, w jego rozumieniu, związki Czech z kulturą zachodnią i niemiecką, niż w przypadku narodu polskiego, który był postrzegany przez ślązakowców jako należący mentalnie i społecznie do kultury wschodniej. Przesłanie to było jasne, a mianowicie pod żadnym pozorem nie można pozwolić na przyłączenie Śląska do Polski². Takie stanowisko ŚPL najpełniej wyraziła już po najeździe czeskim, w lutym 1919 roku, kiedy to wystosowała memoriał do MKK. W memoriale tym zaapelowano o utworzenie samodzielnego państwa śląskiego, obejmującego cały Śląsk Cieszyński (wraz z morawskim Mistkiem i Koloradowem)³. Podkreślono jednak, że gdyby powyższe rozwiązanie nie było możliwe, wówczas akceptowalne stałoby się przyłączenie do Czechosłowacji, aczkolwiek pod pewnymi warunkami, do których zaliczono między innymi szereg autonomicznych rozwiązań w kwestiach politycznych, gospodarczych i kulturowych⁴. Od ich spełnienia uzależniono swoje dalsze stanowisko w tej sprawie.

Dalszy rozwój wypadków politycznych do września 1919 roku potwierdził przewidywania J. Koźdonia. Co prawda, jeszcze na wiosnę rozważano możliwość neutralizacji Śląska Cieszyńskiego, ale plan ten nie został zaakceptowany przez ententę. W tej sytuacji J. Koźdoń musiał skłonić się niejako do rezerwowego planu. Poza wspomnianymi już wyżej argumentami przemawiającymi za poparciem Czechosłowacji dochodził kolejny, czyli obietnica ze strony władz w Pradze, iż rząd

² Już po zakończeniu sporu o Śląsk Cieszyński w połowie lat 20. postawę J. Koźdonia i ślązakowców podsumował „Poseł Ewangelicki”, pisząc, że „środowiska ślązakowskie dążyły [w czasie plebiscytu] do przyłączenia do Czechosłowacji jedynie z nienawiści do Polski”. Por. „Poseł Ewangelicki” z 24.01.1925, nr 4.

³ A. Stępiak, *op. cit.* s. 291.

⁴ Zemsky Archiv Opava (dalej ZAO), Pozůstalost Josefa Koźdoně 1897-1948 kart. 3, *Memoriał Śląskiej Partii Ludowej w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim do Międzynarodowej Komisji Sojuszniczej w Cieszynie*; „Ślązak” z 22.02.1919, nr 8. Autonomia miałaby obejmować m.in. sprawy narodowościowe, posady urzędnicze na Śląsku byłyby w pierwszej kolejności zarezerwowane dla miejscowej ludności, miejscowi rolnicy mieliby być głównymi beneficjentami projektowanej reformy rolnej, a miejscowa śląska kultura materialna i niematerialna znalazłaby się pod szczególną opieką państwa czechosłowackiego.

czechosłowacki będzie zabiegał o przyłączenie całego Śląska Cieszyńskiego. Nie można również ukryć, że dodatkowym argumentem za państwem czechosłowackim było to, że składałoby się ono z licznych mniejszości narodowych, przede wszystkim niemieckiej, co dawałoby ślązakowcom możliwość współpracy z nimi i w dalszej konsekwencji wywieranie znaczącej presji na władze w Pradze.

Zanim jeszcze zapadła ostateczna decyzja o plebiscycie, na łamach organu prasowego ślązakowców – tygodnika „Ślązak” – rozpoczęto agitację za formowaniem proczechosłowackiej postawy wśród ludności. Jedną z najbardziej spektakularnych akcji w tym względzie był referat wystosowany przez protestantów ze Śląska Cieszyńskiego związanych ze Związkiem Ewangelików Śląskich do MKK w końcu marca 1919 roku, w którym zaprotestowali oni przeciwko przyłączeniu regionu do Polski i zażądali przyłączenia do kraju o „kulturze zachodnioeuropejskiej”, czyli Czechosłowacji. W oświadczeniu tym można było przeczytać, że Polska jest dla ślązakowców krajem obcym. W memoriale tym podkreślono również, że trzy czwarte ewangelików na Śląsku przeciwstawia się przyłączeniu do Polski, szczególnie we wschodniej części, w jakiej w większości zborów nie było nikogo z liczących się w lokalnej społeczności zborowników, którzy byliby zwolennikami polskości⁵.

Zanim podjęto decyzję o plebiscycie, oba zainteresowane Śląskiem Cieszyńskim kraje słowiańskie próbowały negocjować ustalenie ostatecznej granicy na Śląsku. Rząd czechosłowacki, oficjalnie cały czas obstając przy historycznych prawach dawnej korony świętego Wacława do całego Śląska, był jednak skłonny zrezygnować dla Polski z najbardziej na wschód wysuniętego powiatu bielskiego, lub też jego części położonej za rzeką Wisłą wraz z trzykilometrową strefą na jej lewym brzegu. Pomyśły te wywołały jednak niechęć ze strony ślązakowców, którzy w o wiele większym stopniu niż sami Czesi optowali za niepodzielnością Śląska i przyłączeniem go w całości do Czechosłowacji. Sprawa ta była dla J. Koźdonia istotna tym bardziej, że właśnie w tym rejonie mieszkało najwięcej jego zwolenników. Maksimum ustępstw ze strony przywódcy ślązakowców było ewentualne przeprowadzenie plebiscytu na obszarze między Wisłą a Białą, oczywiście przy założeniu, że obszar między Ostrawicą a Wisłą bez dyskusji przypadłby Czechosłowacji⁶.

⁵ Wspomniany memoriał zob. w: „Nowy Czas” (dalej: „NCz”) z 6.04.1919, nr 14; P. Prawdzic, (R. Tomanek), *Protestantyzm na Śląsku w świetle prawdy czyli więzanka z prasy na Śląsku*, Cieszyn 1928, s. 63-64 oraz 75-81; J. Londzin, *Jaki wpływ wywarła reformacja na ukształtowanie się stosunków polskich na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1934, s. 6-7. Najbardziej antypolskie nastroje panować miały w zborach niemieckich, takich jak Bielsko, Stare Bielsko, Międzyrzecz oraz zborach polskojęzycznych, jak Jaworze, Drogomyśl, Skoczów. Jedynie w trzech zborach w skali całego Śląska, tj. w Bystrzycy, Nawsiu i Ligotce Kameralnej dominowali świadomi Polacy-ewangelicy.

⁶ ZAO, Pozostalost Josefa Koźdoně 1897-1948 c. 11, kart.4. *List Koźdonia do Rządu Krajowego w Opawie z 23 marca 1919 roku.*

Istotną rolę (choć pośrednio) J. Koźdoń odegrał przy bezpośrednich negocjacjach polsko-czechosłowackich, które odbyły się podczas tak zwanej konferencji krakowskiej w lipcu 1919 roku. Były one traktowane jako rozmowy ostatniej szansy na polubowne porozumienie się obu zwaśnionych stron w sprawie wytyczenia granicy na Śląsku. Strona polska zaproponowała w nich przeprowadzenie plebiscytu, jednak jedynie na obszarze powiatu cieszyńskiego i frysztackiego wyłączone z niego byłyby powiaty frydecki i bielski⁷. Ten pierwszy, zdominowany przez ludność czeską, przypadłby bezspornie Czechosłowacji, ten drugi natomiast Polsce. Pozornie mogło to wyglądać na ustępstwo ze strony polskiej, jednak w istocie było to rozwiązanie korzystne dla celów polskiej polityki na Śląsku. Istniała bowiem poważna obawa, że znaczna część ludności powiatu bielskiego może opowiedzieć się w plebiscycie za Czechosłowacją. To samo twierdził właśnie J. Koźdoń, który zachęcał Czechów, by nie popierali pomysłu plebiscytu ograniczonego wyłącznie do dwóch powiatów. W efekcie tych zabiegów czescy dyplomaci nie podchwycili pomysłu swoich polskich kolegów i konferencja krakowska zakończyła się fiaskiem.

Ostatecznie we wrześniu Rada Najwyższa zdecydowała się na przeprowadzenie plebiscytu na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego. W akcie tym mieli wziąć udział wszyscy obywatele, bez różnicy płci, którzy ukończyli najpóźniej w dniu plebiscytu 20 lat i mieli prawo przynależności do jednej z gmin obszaru plebiscytowego w dniu wybuchu I wojny światowej. Z możliwości głosowania wyłączeni byli urzędnicy, niemający przynależności do żadnej z gmin, nawet jeżeli sprawowali swój urząd przed wojną. Plebiscyt planowano początkowo nie później jak w trzy miesiące od jego ogłoszenia. Bardzo istotne było założenie, że miał on mieć charakter informacyjny, a ostateczne wytyczenie granicy było w gestii Rady Najwyższej, która miała przy podejmowaniu decyzji uwzględniać zarówno wyniki głosowania, jak i względy natury geograficznej i gospodarczej⁸.

Obie strony konfliktu wniosły swoje zastrzeżenia. O ile Polacy pragnęli, by po zakończonym plebiscycie wyznaczyć zwarte tereny o orientacji polskiej i czeskiej, które byłyby przyznane (oczywiście przy zastosowaniu wspomnianych wyżej względów geograficznych) danemu państwu, o tyle Czesi sugerowali, by zależnie od zwycięstwa jednej ze stron w skali całego obszaru plebiscytowego cały region przyłączyć właśnie do niej, nie oglądając się na wyniki głosów w mikroskali. Choć obie prośby nie zostały uwzględnione, dużo mówią o rzeczywistych postawach i obawach obu stron. Zwłaszcza postawa strony czechosłowackiej mogła zastanawiać. Zakładając,

⁷ J. Gruchała, *op. cit.*, s. 107-109. Por. także opinię F. Pelca, *op. cit.*, s. 96.

⁸ AP Katowice/Oddział Cieszyn (dalej AP Kat/O Cieszyn), Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (dalej RNKC), *Decyzja Rady Pięciu w sprawie przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu*. Por. także: J. Gruchała, *op. cit.*, s. 111-112.

że Czechom zależało na linii kolejowej Koszyce-Bogumin i kopalniach Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego, może dziwić fakt, że byli gotowi zaryzykować wynik plebiscytu w skali całego regionu i od niego uzależnić przyznanie całego regionu jednej ze stron. Można przyjąć, że musieli być pewni zwycięstwa w skali ogólnej, a mogli to osiągnąć jedynie przy poparciu ludności niemieckiej i ślązakowskiej. Jednocześnie żądanie przyłączenia całego obszaru Śląska do zwycięskiego państwa było ukłonem w kierunku przywódcy ślązakowców, który, jak wiadomo, stał na straży niepodzielności Śląska, gdyż tylko dzięki jego poparciu mogli poważnie myśleć o zwycięstwie. Zatem obie strony z tego sojuszu mogły wyciągnąć wymierne korzyści.

Decyzję o plebiscycie, obejmującym cały Śląsk Cieszyński, przywitano w środowisku ślązakowskim z przekonaniem, że zwycięstwo strony czechosłowackiej jest pewne. Organ partyjny ŚPL tak pisał o decyzji plebiscytowej:

Dla nas Ślązaków decyzja ta znaczy przede wszystkim ważne zwycięstwo [...]. Wynik plebiscytu nie może być ani chwilę wątpliwy. Robotnicy niemieccy będą głosować niewątpliwie za połączeniem z demokracją zachodnią, która jej zapewni daleko korzystniejsze warunki bytu niż rządy klerykałów w Polsce. Stanowisko naszej Śląskiej Partii Ludowej jest ustalone powszechnie znanymi uchwałami styczniowymi [chodziło o wspomniany wyżej memoriał do MKK] Czesi i Ślązacy w połowie choćby tylko z pewną częścią Niemców uzyskują niechybnie znaczną większość. Jakożby potem ententa mogła wbrew wyraźnej woli ludu rozstrzygać? [...] Plebiscyt będzie znakomitym [...] aktem historycznym⁹.

Przygotowania ślązakowców do plebiscytu były bardzo staranne. W uzgodnieniu z Czeskim Komitetem Plebiscytowym powstały lokalne komitety na obszarze powiatów: frysztackiego, bielskiego i cieszyńskiego, czyli tych, w których w zasadzie nie zamieszkiwała zwarcie ludność czeska. Były one tworzone na podstawie istniejących na danym terenie struktur związanych z ŚPL i jej przybudówkami. Warto podkreślić, że ślązakowcom udało się powołać lokalne komórki plebiscytowe w zdecydowanej większości gmin tego obszaru. Najwięcej powstało ich w powiecie cieszyńskim, gdzie jedynie w dwóch wsiach (na ogólną liczbę 63) ich nie powołano. W powiecie frysztackim było ich 28. Z kolei w powiecie bielskim powstało 50 lokalnych komitetów czechosłowackich (na ogólną liczbę 67 gmin)¹⁰. Oprócz struktur na szczeblu gminy powołano także delegatów okręgowych (kilka, kilkanaście w skali powiatu), którzy mieli koordynować poczynania komitetów gminnych i jednocześnie być łącznikiem pomiędzy nimi a Głównym Komitetem Plebiscytowym. Delegaci mieli wedle wskazówek J. Koźdonia poświęcić całą energię, aby przekonać do głosowania za „opcją zachodnią”. Środkami, jakie miały prowadzić do tak określonego celu, były: agitacja, organizowanie konferencji, a także uczestnictwo w konferencjach zwoływa-

⁹ „Ślązak” z 26.09.1919, nr 5.

¹⁰ ZAO, Pozüstalost Josefa Koźdoně 1897-1948, c. 15, kart. 7. Por. także P. Dobrowolski, *op. cit.*, s. 73.

nych przez stronę polską w celu zbijania jej argumentów, szeroki kolportaż „Ślązaka” oraz licznych broszur plebiscytowych¹¹. O ile jednak w zachodniej części obszaru plebiscytowego, kontrolowanej przez cywilne władze czeskie dostęp do czeskiej oraz ślązakowskiej literatury propagandowej był powszechny, o tyle we wschodniej, znajdującej się pod władzą polskiej prefektury kolportaż „Ślązaka” czy ślązakowskich materiałów propagandowych był zakazany. Jednakże środowiska ślązakowskie obchodziły zakazy, przemycając zakazaną literaturę. Najczęściej przechowywano ją w przewożonych z czeskiej strony prowizorycznej granicy towarach, a także przechowując ją w specjalnie do tego przygotowanych kryjówkach, takich jak dziuple na drzewach, bielizna i tak dalej. Władze prefektury usiłowały konfiskować takie transporty, spotkało się to jednak ze sprzeciwem, gdyż wedle jej zarządzeń legalne na terenie całego obszaru plebiscytowego były wszystkie wydawnictwa, które ukazywały się w czasach austro-węgierskich i nie naruszały austriackiego prawa prasowego, a więc między innymi „Ślązak”¹².

Trzeba przyznać, że środowiska polskie miały prawo obawiać się propagandy prezentowanej na łamach organu prasowego ŚPL oraz pokrewnych mu wydawnictw. W okresie plebiscytu charakter prowadzonej przez ślązakowców polityki przybrał charakter nie tylko antypolski (taki posiadał już od samego początku), ale wręcz szowinistyczny. O ile w czasach istnienia monarchii habsburskiej krytyka polityki polskich ugrupowań mieściła się jeszcze czasami w ramach merytorycznych argumentów, o tyle w okresie plebiscytowym argumentacja ślązakowców została mocno zubożona, co nie oznacza, że nie była skuteczna. W pierwszej kolejności krytkowano państwo polskie. Twierdzono między innymi, że Polacy nie posiadali „mocy państwowotwórczej”. Oskarżano przy tym polską szlachtę, którą zasadniczo utożsamiano z pojęciem narodu polskiego (w celu odstręczenia od polskości Ślązaków pochodzenia chłopskiego, będących jak wiadomo podstawą polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim), o doprowadzenie do upadku Rzeczypospolitej Polskiej w XVIII wieku. Argumentowano przy tym, powołując się na niektórych polityków czy intelektualistów zachodnich, że Polska w kształcie po 1918 roku stała się państwem sezonowym, zarzewiem nowych konfliktów, które mogłyby doprowadzić do kolejnej wojny w skali europejskiej¹³. Na tym tle przedstawiano naród czeski, który według ślązakowców w pełni należał do kultury zachodniej, mający odpowiednie kwalifikacje i polityczne wyrobienie, by odpowiedzialnie kierować własnym pań-

¹¹ ZAO, Pozostalost Josefa Koždoně 1897-1948. c. 13, kart. 6.

¹² AP Kat/Oddział Bielsko-Biała (dalej O BB), Starostwo w Bielsku (1858) 1918-1939, sygn. 82, *Pismo Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego do starostwa w Bielsku z 27 XII 1919*; *Pismo Prokuratury Krajowej w Cieszynie do starostwa w Bielsku z 24 V 1920*.

¹³ Por. np. „Ślązak” z 2.04.1920, nr 13. Atakowano Polskę również za rzekomą obłudę w kwestii jej terytorialnych aspiracji, twierdząc, że Polacy nie respektują praw innych narodów, np. Ukraińców, domagając się przyłączenia Wołynia czy Galicji Wschodniej.

stwem¹⁴. Szczytem nienawiści do Polski było stwierdzenie na łamach „Ślązaka” w jednym z czerwcowych numerów, w sytuacji kiedy wojska bolszewickie podchodziły już pod Warszawę, że gdyby Armia Czerwona zdobyła Warszawę, byłoby to korzyścią dla Ślązaków, gdyż nie pojawiłyby już wówczas żadne wątpliwości, iż Śląsk przypadłby Czechosłowacji¹⁵.

Polska była przedstawiana jako kraj niestabilny ekonomicznie. Józef Koźdoń przekonywał, że władza w Polsce pozostaje w rękach wąskiej grupy społecznej wywodzącej się ze stanu szlacheckiego, która realizowała jedynie własny interes ekonomiczny, nie dbając o inne grupy społeczne. Z kolei państwo czechosłowackie miało rzeczowo rozwiązywać kwestie gospodarcze i społeczne, czego dowodem miały być niższe niż w Polsce ceny na wiele towarów czy usług, a także liczne zapowiedzi rządu praskiego w sprawie licznych inwestycji gospodarczych na Śląsku w najbliższej przyszłości. Ślązakowcy byli przekonani, że jedną z przyczyn zdrowszej niż polska gospodarki czechosłowackiej stanowiła korzystna struktura społeczna mieszczańsko-chłopskiej republiki czechosłowackiej, przypominająca pod tym względem stosunki panujące na Śląsku. Bardzo przemawiającym do ludu argumentem, szczególnie chętnie podkreślanym przez ślązakowców, było zapóźnienie cywilizacyjne Polski i Polaków w stosunku do zachodniej Europy i będącej jej częścią Czechosłowacji. Podkreślano więc panujący w Polsce znaczny analfabetyzm, złe warunki bytowania ludności wiejskiej, zwłaszcza na terenie dawnego Królestwa Kongresowego i Galicji¹⁶.

Walka plebiscytowa ulegała z czasem coraz większemu zaognieniu. Szeroko znane i dobrze oświetlone w dotychczasowej historiografii były stosunki panujące w latach 1919-1920 w prefekturze czeskiej, gdzie narodowo uświadomieni Polacy stali się przedmiotem brutalnych prześladowań ze strony Czechów. Tymczasem w polskiej prefekturze (w przybliżeniu odpowiadającej obszarowi należącej dziś do Polski części Śląska Cieszyńskiego) również dochodziło do incydentów na tle narodowościowym i politycznym. Należy przy tym zwrócić uwagę, że dochodziło do nich przede wszystkim na obszarach, które zdominowane były przez ludność popierającą ślązakowskie idee, w większości wyznania ewangelickiego. Natomiast na obszarach zdominowanych przez ludność niemiecką czy też polską o silnej tożsamości narodowej, takich incydentów nie odnotowano.

Aby lepiej oddać klimat tych wydarzeń, warto przytoczyć kilka przykładów takich incydentów, które wydarzyły się na przestrzeni 10 miesięcy dzielących ogłoszenie decyzji o plebiscycie i moment ostatecznego podziału regionu przez mocarstwa ententy.

¹⁴ Por. np. „Ślązak” z 23.01.1920, nr 4.

¹⁵ „Ślązak” z 11.06.1920, nr 23.

¹⁶ Por. np. „Ślązak” z 13.12.1919, nr 15; z 21.11.1919, nr 12.

W październiku 1919 roku doszło w Pruchnej do pożaru domu jednego ze zwolenników ŚPL, Jerzego Obraczaja. Dom spłonął przy biernej postawie stacjonującego w tej miejscowości pułku piechoty z Tarnowa. Co więcej, na łamach „Ślązaka” oskarżono polskich żołnierzy nie tylko o nieudzielenie pomocy ofierze pożaru, ale także o kradzież mienia (znacznej sumy pieniędzy i bydła) należącego do J. Obraczaja, tym bardziej perfidnej, że dokonanej w obliczu tragedii. Na rzekome pytanie jednego z gapiów, dlaczego żołnierze nie udzielili pomocy pogorzalcowi, ci ostatni mieli odrzec, że „luterskie świny powinny zgorzeć”¹⁷.

Pół roku później wydarzył się niemal identyczny incydent, w którym poszkodowany został tym razem polski działacz plebiscytowy Paweł Rymorz. Jego dom, znajdujący się w zdominowanej przez ślązakowców wsi Kozakowice, uległ spaleniu. Polacy oskarżyli wprost ślązakowców o jego spalenie, twierdząc, że tak zeznały dzieci będące świadkami pożaru. Co więcej, miejscowa straż pożarna złożona z miejscowych, w większości jak wiadomo sympatyzujących ze ślązakowcami, jaka przybyła na miejsce, odmówiła gaszenia pożaru¹⁸. Ślązakowcy twierdzili, że winny nieszczęścia był sam P. Rymorz, który rzekomo miał przetrzymywać na terenie swojej posesji materiały wybuchowe. Z kolei zeznania dzieci zostały wymuszone przez polską żandarmerię, której członkowie mieli mierzyć z broni palnej do młodocianych świadków, domagając się od nich przyznania, że to ich ojcowie dokonali owego podpalenia¹⁹. Zarzuty te były odpierane przez stronę narodową. Paweł Rymorz dowodził, że nie posiadał w domu żadnej broni, tym bardziej materiałów wybuchowych. Na potwierdzenie tych słów przytaczał postawę innych jednostek lokalnej straży pożarnej (m.in. z Kisielowa), które miały potwierdzić, że żadnych detonacji przy pożarze nie było, a ludność spokojnie przyglądała się płonącemu budynkowi²⁰.

Często dochodziło również do zakłócania spotkań i wieców plebiscytowych, organizowanych przez stronę ślązakowską. W lutym 1920 roku nie doszedł do skutku taki wiec w Drogomyślu, jednym z najważniejszych bastionów ślązakowskich w rejonie Strumienia. Jednak przed wiecem doszło do regularnej bitwy z Polakami z sąsiednich miejscowości (w większości katolickich). Prym wśród nich miał wieść wikary ze strumieńskiej parafii, ksiądz Franciszek Trombala, który według relacji ślązakowców miał ich gonić z pistoletem w ręku, grożąc utopieniem w Wiśle. Miał także wulgarnie wyrażać się o miejscowych ewangelikach²¹. Sam ksiądz F. Trombala nie zaprzeczył, że wykrzykiwał wrogie hasła pod adresem ślązakowców, jednak jak

¹⁷ „Gwiazdka Cieszyńska” (dalej „GC”) z 30.11.1919, nr 98; „Ślązak” z 10.10.1919, nr 6.

¹⁸ „Dziennik Cieszyński” (dalej „DC”) z 20.04.1920, nr 89.

¹⁹ „Ślązak” z 16 IV 1920, nr 15; z 23.04.1920, nr 16.

²⁰ „DC” z 28.04.1920, nr 93.

²¹ „Ślązak” z 5.03.1920, nr 11; „DC” z 2.03.1920, nr 49.

przyznał, czynił to jedynie z przyczyn politycznych, a nie wyznaniowych. Zaprzeczył także, jakoby posiadał broń palną²². W tym samym okresie doszło do napadu polskiej bojówki z Rudzicy na sąsiednią, zamieszkaną głównie przez ewangelików przynależących się do narodowości niemieckiej, wieś Międzyrzecze Górne. Podczas napadu pobito kilka osób. Pikanterii całej sprawie dodawało to, że według ślązakowców zamieszany był w nią katolicki proboszcz z Międzyrzecza, ksiądz Jan Budny, znany wcześniej ze swojego szerokiego zaangażowania w polski ruch narodowy²³. Podobne napady miały się zdarzać również w wielu innych miejscowościach powiatu bielskiego, między innymi w Jaworzu, Międzyrzeczu Dolnym, Cisownicy, Goleszowie i Ligocie, a także w Dziedzicach, gdzie bojówka miejscowych górników z kopalni „Silesia” miała pobić i jednocześnie uwięzić niemal 100 mieszkańców, przede wszystkim osiadłych tam Czechów i Niemców²⁴. Napad na zgromadzenie plebiscytowe w Goleszowie zorganizowała polska bojówka z trzynieckiej huty, sięgająca postrach wśród sympatyków J. Koźdonia na pograniczu powiatów cieszyńskiego i bielskiego²⁵. Podczas napadu na Jaworze pobite miały zostać również kobiety. Według ślązakowców napad zorganizowali mieszkańcy sąsiedniej wsi Grodziec, którzy po splądrowaniu Jaworza mieli zamiar napaść na sąsiednie ślązakowskie i niemieckie wsie, jednak zostało to uniemożliwione przez włoską żandarmerię, pilnującą porządku w tej części Śląska Cieszyńskiego. Według relacji organu prasowego ŚPL, żandarmi ujęli na stacji w Skoczowie ponad 30 osób, zamieszanych w powyższe incydenty. Jednak policja, a także lokalni urzędnicy ze starostwa bielskiego za zamieszki obwinili stronę ślązakowską²⁶. Z kolei w maju 1920 roku doszło do zamieszek, ulicznych bijatyk i rabunków połączonych z demolowaniem wystaw sklepowych w Skoczowie. Obie strony, zarówno polska, jak i ślązakowska, oskarżały się wzajemnie o sprowokowanie tych incydentów. Ślązakowcy oskarżali Polaków, że ci grozili miejscowemu pastorowi, księdzu Józefowi Gabrysiowi, który był jednym z najbardziej zaangażowanych w ruch ślązakowski duchownych ewangelickich²⁷. Z kolei Polacy twierdzili, że zdemolowano w mieście jedynie sklepy sympatyzujących z plebiscytową opcją polską właścicieli, podczas gdy sklepy proczeskich agitatorów w starciach tych nie ucierpiały²⁸.

Zaostrzenie się walki plebiscytowej, przybierającej jak widać dosłowne formy, doprowadziło w efekcie do jeszcze większych tragedii, jakimi stały się zaginięcia

²² „GC” z 30.03.1919, nr 73.

²³ ZAO, Pozüstalost Josefa Koźdoně 1897-1948, c. 10, kart. 3, *W sprawie plebiscytu na Śląsku. Polskie kłamstwa prasowe*, s. 24; „Ślązak” z 19.03.1920, nr 12.

²⁴ ZAO, Pozüstalost Josefa Koźdoně. c. 10, kart. 3.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ „Ostschlesier” z 30.05.1920, nr 20.

²⁷ ZAO, Pozüstalost Josefa Koźdoně. c. 12, kart. 5.

²⁸ Por. m.in. K. Kajzer, *Rabunek w Skoczowie*, „Kalendarz Cieszyński” 1997, s. 50-51.

i zabójstwa przedstawicieli wrogiego obozu politycznego. W lutym 1920 roku zagiął mieszkaniec Bażanowic, Jan Wapiennik, znany ze swoich narodowych, polskich poglądów. Miejscowi ślązakowcy (Bażanowice były zdominowane przez ludność ewangelicką, sympatyzującą z ruchem ślązakowskim) grozili mu już wcześniej śmiercią²⁹. W maju tego samego roku w sąsiednim Goleszowie został zamordowany przez miejscowych ślązakowców lokalny działacz narodowy, Paweł Sikora. Był on znany ze swojej bezkompromisowej postawy w sprawach narodowych, stąd też naraził się miejscowym ślązakowcom. Ci ostatni, nie wypierając się bynajmniej zabójstwa, twierdzili, że w istocie było ono dziełem przypadku, a sam incydent, w którym P. Sikora został śmiertelnie postrzelony, został spowodowany przez tego ostatniego. Oskarżyli go przy tym o prowokowanie wcześniejszych incydentów we wsi, poprzez sprowadzanie polskich bojówek z huty w Trzyńcu³⁰. Pogrzeb zabitego na cmentarzu ewangelickim w Goleszowie zamienił się w patriotyczną manifestację dwóch tysięcy Polaków z sąsiednich miejscowości, między innymi z Ustronia, Trzyńca, Lesznej czy Puńcowa. Przemawiający nad grobem P. Sikory jeden z posłów do polskiego Sejmu Ustawodawczego, Paweł Bobek, nazwał zabitego bohaterem Polski. W opinii polskiej grozę tej tragedii potęgował fakt, że morderstwa dokonali w istocie ludzie posługujący się językiem polskim, sąsiedzi ofiary. Z oburzeniem środowisk polskich spotkała się także postawa pastora i księdza Pawła Brody, który jak większość duchownych ewangelickich w powiecie bielskim wspierał koźdoniowców. Ksiądz P. Broda potępił w kazaniu samo zabójstwo, ale pominął jego rzeczywiste podłoże polityczne. Polacy oskarżali goleszowskiego pastora, iż podobno publicznie groził Polakom, że Czesi za jednego aresztowanego przez Polaków ślązakowca będą zamykać na obszarach zachodniej prefektury dziesięciu Polaków³¹.

W tym kontekście istotne było uświadomienie przez stronę polską skali rzeczywistego zagrożenia dla korzystnego z jej punktu widzenia wyniku plebiscytu. Polscy działacze narodowi już po ogłoszeniu decyzji o planowanym plebiscycie przestrzegali przed nadmiernym optymizmem, zwłaszcza w kontekście znaczenia ślązakowców we wschodniej części Śląska Cieszyńskiego, bezpośrednio graniczącej z dawną Galicją. Charakterystyczna była tu opinia wygłaszana w comiesięcznych raportach przez szefa okręgowej komisji plebiscytowej w Skoczowie, Antoniego Łazarczyka. W październiku 1919 roku pisał on w swoim sprawozdaniu między innymi:

²⁹ AP Kat./O. Cieszyn, Biuro Prawne Przedstawiciela Rządu Polskiego przy Międzysojusznicy Komisji Kontroli, sygn. 9; „GC” z 29.04.1920, nr 47.

³⁰ „Głos Ludu Śląskiego” (dalej „GLŚ”) z 22.05.1920, nr 38.

³¹ „GLŚ” z 22.05.1920, nr 38.

Teren, na którym rozwijam od tygodnia działalność jest mocno wyjałowiony, grubym pokostem „ślązakowszczyzny” pokryty, chociaż nie beznadziejny i nie tak zupełnie niepodatny. Jeśli praca dla sprawy, której służymy ma być owocna i przynieść nam oczekiwane zwycięstwo, konieczne jest na tym miejscu otwartość i szczerłość. Kto sądził, że po rezolucji cieszyńskiej wykluczającej Koźdonia z partii i oświadczenia się za państwowością polską stronnictwo Koźdonia [jest] rozbite, zmiażdżone i istnieć przestało, to się grubo pomylił. Wprawdzie po stronie pana Sikory stanęła garstka zamożniejszych i prawda wpływowych rolników, ale stanowią [oni] znikomą mniejszość. Rzesze [...] drobnych chałupników i biedniejszych, którzy przy pomocy wpływów Koźdonia licznych ulg od komory [chodzi o Komorę Cieszyńską] doznawali, widzą w nim ciągle „bożyszcze” i czekają tylko na jego hasła i jego odezwy³².

Według opinii przewodniczącego komitetu skoczowskiego na 19 powierzonych mu miejscowości, w 10 przewagę mieli zwolennicy polscy, w 5 ślązakowcy, a w 4 liczba zwolenników i przeciwników przyłączenia Śląska do Polski była mniej więcej równa³³. Podobny w swojej wymowie był raport specjalnego wysłannika rządu na Śląsk Cieszyński, Władysława Gunthera, który raportował do ministra spraw zagranicznych w październiku 1919 roku, iż w Skoczowie, Ustroniu i Wiśle, „nie mamy przyjaciół”³⁴. Z kolei pełniący funkcję pełnomocnika Głównego Komitetu Plebiscytowego na wschodnią część Śląska Cieszyńskiego, ksiądz Dominik Ścisakała, raportował do swoich przełożonych, że zwycięstwo opcji czechosłowackiej jest prawdopodobne na dwóch głównych obszarach powiatu bielskiego, czyli w trójkącie pomiędzy Wisłą, Skoczowem a Goleszowem, gdzie przewagę miała ewangelicka ludność, oraz w okolicach Bielska, gdzie przeważała autochtoniczna ludność niemieckojęzyczna. Na pozostałym obszarze, według D. Ścisakały, Polacy mogli liczyć na około 80% oddanych głosów³⁵. Należy jednak zaznaczyć, że wskazane przez referenta dwa obszary, na których większość stanowili przeciwnicy opcji polskiej, składały się przynajmniej na jedną trzecią obszaru i zaludnienia tegoż powiatu, a do tego dochodziło jeszcze kilka innych miejscowości, stanowiących wyspy ślązakowskie wśród propolskich wiosek, o czym zresztą ksiądz D. Ścisakała wspominał w swym raporcie.

Większość polskich działaczy politycznych na Śląsku była zgodna, że przeciwdziałanie rozwojowi ruchu ślązakowskiego i groźby głosowania znacznej części mieszkańców regionu za opcją czechosłowacką wymagały odpowiednich do sytuacji posunięć ze strony polskiej, które nie powinny ograniczać się jedynie do werbalnej

³² AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 113, *Sprawozdanie z tygodniowej działalności Okręgowej Komisji Plebiscytowej w Skoczowie od 23 do 31 października*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 111, *Pismo delegata rządu RP Władysława Gunthera do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 4 października 1919 roku*.

³⁵ AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 28, *Pismo ks. Ścisakały do GKP w Cieszynie*.

walki o głosy w plebiscycie. Działania te były realizowane w trzech głównych kierunkach, które jednak łączyły się ze sobą: ukazania Polski w propagandzie przedplebiscytowej jako kraju atrakcyjnego gospodarczo i zasobnego materialnie, próby rozbięcia partii ślązakowskiej od wewnątrz, a także pozyskania do głosowania za opcją polską jak największej liczby miejscowej ludności niemieckiej. Warto przyrzeć się tym działaniom i podjąć próbę oceny ich skuteczności.

We wspomnianym już wyżej raporcie A. Łazarczyka można znaleźć istotne informacje, w jaki sposób należy pozyskiwać ślązakowców do głosowania w plebiscycie za Polską. Autor pisał tam między innymi:

Koźdoń operował materializmem i pozyskiwał tą taktyką chłopów, by mu przeciwstawić równy atak i zyskać tą taktyką chłopów trzeba wydać letaki specjalnie dla skoczowskiego, wykazujące, jakie korzyści płyną dla szerokich warstw ludu z reformy rolnej [...]. Specjalnie zaś [należy ukazać korzyści] na Śląsku, gdzie dobra komory arcyks. pójdą na pierwszy ogień, w przeciwieństwie do reformy rolnej uchwalonej w Czechach, gdzie chłopci nasi z parcelacji ziemi nic by nie dostali, gdyż wszystkie zajęliby czescy „legionarze” pod pretekstem, że na Śląsku krew przelewali. W ogóle trzeba tylko na materializm wjeżdżać i wykazać w tej sprawie, że chociażby nawet w niektórych gminach koło Skoczowa padła większość głosów za przynależnością do Czecho-Słowacji, to ze względu na pewny wynik głosowania w powiatach frysztańskim i cieszyńskim gminy te koło Skoczowa i tak Polsce przypadną, a narazi się na utratę kilku kopalń w Zagłębiu, a co za tym idzie na brak i niechybną drożyznę węgla [...]. Nieodzowne jest również częste urządzenie zgromadzeń w tych okolicach [...]. Referenci nie powinni jednakowoż występować ostro przeciwko Koźdoniowi, powinni wykazać natomiast, że gospodarza przyszłość dla nas leży tylko w Polsce³⁶.

Szef skoczowskiego komitetu plebiscytowego wyraźnie więc przyznawał, że nie było większego sensu przekonywać ślązakowców do polskości, gdyż i tak nie mieliby oni dla niej żadnego zrozumienia, jedyną metodą na zdobycie głosów było przekonanie, iż Polska jest krajem atrakcyjniejszym niż Czechosłowacja pod względem rozwoju gospodarczego i zamożności przeciętnego jej mieszkańca. Pod tym względem A. Łazarczyk proponował naśladować propagandę czechosłowacką, która bazowała na argumentach natury materialnej. Podobnego zdania był również Władysław Gunther. W październiku 1919 roku pisał on o swoich obawach związanych z możliwością głosowania. Podkreślał, że wskutek złej polityki aprowizacyjnej państwa polskiego na Śląsku wielu zamieszkujących wschodnią część Śląska Cieszyńskiego, kontrolowaną przez Polaków, rozważało możliwość głosowania za Czechosłowacją. Władysław Gunther posunął się nawet do stwierdzenia, że jeżeli Polski nie stać na finansową czy aprowizacyjną poprawę stanu rzeczy w kontrolowanej przez

³⁶ AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 113, *Sprawozdanie z tygodniowej działalności Okręgowej Komisji Plebiscytowej w Skoczowie od 23 do 31 października.*

Polaków prefekturze wschodniej, to powinna w ogóle zrezygnować z plebiscytu, który naraziłby ją na zupełną kompromitację³⁷. Ostatecznie zdawano sobie w polskich szeregach sprawę z tego, że dla ślązakowców związek ich ziemi z republiką czechosłowacką był małżeństwem z rozsądku, mniejszym złem niż wybór Polski. Zakładali zatem, nie mając nadziei na ich przyciągnięcie (przynajmniej w krótkiej perspektywie przedplebiscytowej) do polskiego patriotyzmu, że pokonają propagandę czechosłowacką ich własną bronią³⁸.

Wydaje się jednak, że rząd polski i lokalne polskie władze nie zrealizowały większości tych postulatów. Nie wynikały one z lekceważenia problemu ślązakowców, ale raczej ze skromnych możliwości państwa polskiego w tym względzie, co było zrozumiałe, zważywszy na jego ograniczone możliwości związane z niestabilną sytuacją polityczną i militarną, w przeciwieństwie zresztą do sytuacji Czechosłowacji. W większym stopniu usiłowano wpływać na ślązakowców, przekonując, że po przyłączeniu Śląska do Polski otrzyma on szeroką autonomię zarówno w wymiarze politycznym, jak i ekonomicznym (to samo obiecali zresztą i Czesi). Na co dzień jednak przeciętny ślązakowiec nie doświadczał wrażenia, iż Polska mogłaby konkurować ze swoim słowiańskim sąsiadem w zakresie dobrobytu społecznego czy zamożności przeciętnego obywatela, a dość mgliste obietnice przyszłego dobrobytu nie mogły tych twardo stąpających po ziemi i przywiązanych do pewnego statusu materialnego chłopów trwale przekonać. O pewnym braku wzajemnego zrozumienia pomiędzy polskimi działaczami plebiscytowymi w terenie a ludnością o sympatiach ślązakowskich może świadczyć jedno z polskich spotkań przedplebiscytowych we wsi Godziszów koło Skoczowa, słynnej z tego, że w czasach austriackich J. Koźdoń miał tam ponad 90% poparcia. Na spotkaniu tym mieszkańcy wsi nie zważali na argumenty polskich działaczy narodowych o przyszłej, ewentualnej autonomii Śląska, lecz zażądali wybudowania we wsi przystanku kolejowego i od tego uzależnili swe ewentualne poparcie dla sprawy polskiej³⁹.

Polacy podjęli także próbę rozbicia partii ślązakowskiej od wewnątrz. Autorem i głównym wykonawcą tego pomysłu był pastor Jan Mamica, pełniący funkcję referenta do spraw niemieckich i ślązakowskich przy Głównym Komitecie Plebiscytowym⁴⁰. Do współpracy ze stroną polską udało się pozyskać jednego z wpływowych

³⁷ AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 111, *Raport delegata rządu Władysława Gunthera do Prezydenta Rady Ministrów w Warszawie z 11 października 1919 roku.*

³⁸ Por. np. opinię ks. D. Ścisłały o braku możliwości rozwoju polskiego patriotyzmu u ludności ślązakowskiej. Por. AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 28, *Pismo ks. Ścisłały do GKP w Cieszynie.*

³⁹ „DC” z 6.12.1919, nr 269. Przystanek kolejowy w tej miejscowości nigdy zresztą nie został wybudowany.

⁴⁰ AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 111, *Raport delegata rządu Władysława Gunthera do MSZ o Niemcach i ślązakowcach w związku z plebiscytem z 4 X 1919 roku.*

działaczy Śląskiej Partii Ludowej, Adama Sikorę. W połowie października 1919 roku wraz ze swoimi zwolennikami wydał on w imieniu partii odezwę, w której wezwał do poparcia w planowanym plebiscycie państwa polskiego, a także wykluczył J. Koźdonia z szeregów ŚPL. Organem prasowym zwolenników Adama Sikory stało się czasopismo „Republika”, redagowane w Bielsku przez Franciszka Małysza⁴¹. Gazeta ta skierowana była do tej samej grupy ludności, co organ prasowy J. Koźdonia, tygodnik „Ślązak”, a więc do chłopskiej ludności ewangelickiej, głównie we wschodniej części Śląska Cieszyńskiego, znajdującej się w granicach polskiej prefektury. Propaganda polityczna, jej styl, język, dobór argumentów był bardzo podobny do tej, którą uprawiał „Ślązak”. Na łamach „Republiki” agitowano więc za przyłączeniem do Polski całego Śląska Cieszyńskiego, łącznie z etnicznie czeskim powiatem frydeckim. Był to program o wiele bardziej radykalny niż postulaty polskich narodowców, którzy domagali się przyłączenia obszarów etnograficznie polskich i byli skłonni akceptować jako przyszłą granicę linię podziału z listopada 1918 roku, zawartą w umowie z Orłowej. Takie stanowisko propolskich ślązakowców wynikało z tego, iż stanowisko włączenia całego Śląska, tyle że do Czechosłowacji, zakładał J. Koźdoń. Jednak A. Sikora domagał się także, aby państwo polskie zagwarantowało Śląskowi autonomię polityczną, a także ekonomiczną i kulturalną z szerokimi prawami i poszanowaniem odrębności ludności ślązakowskiej i niemieckiej⁴². Podkreślano przy tym odrębność Śląska od Polski, zakładając podmiotowość tego pierwszego. Uważano jednak, że korzystniejszy jest związek Śląska z Polską niż z Czechosłowacją. Podobnie jak J. Koźdoń odmawiał Polakom prawa do reprezentowania Ślązaków, tak samo czynił to A. Sikora, oskarżając ruch czechofilski na Śląsku o zewnętrzne inspiracje. Również w sferze gospodarczej grupa działaczy ślązakowskich związanych z A. Sikorą zakładała, że korzystniejszy będzie związek uprzemysłowionego Śląska z rolniczą Polską, niż z równie silnie zindustrializowanymi krainami czeskimi.

Mimo wysiłków podejmowanych zarówno przez polskich działaczy narodowych, jak i rozłamowców z grupy A. Sikory, znaczenie tego ostatniego ruchu było niewielkie. Może o tym świadczyć niemal całkowity brak informacji o przejęciu znaczącej grupy działaczy i sympatyków J. Koźdonia dla nowego ruchu w terenie. Jedynym poważniejszym sukcesem było pozyskanie kilkunastu sympatyków we wsi Gumna w czerwcu 1920 roku⁴³. W tym samym miesiącu polskie środowiska miały skłonić do szerszej współpracy kilkudziesięciu działaczy ślązakowskich, stanowiących lokal-

⁴¹ AP Kat., O/ B-B, Starostwo w Bielsku (1855) 1918-1939, sygn. 82.

⁴² Odezwę Sikory, zob. m.in. w „DC” z 23.10.1919, nr 232.

⁴³ „Republika” z 20.06.1920, nr 23. Dotyczyło to kilku działaczy ŚPL z miejscowości Gumna w powiecie cieszyńskim.

ne wiejskie elity z okolic Skoczowa, którzy zadeklarowali zmianę frontu i poparcie w nadchodzącym plebiscycie dla Polski⁴⁴. Środowiska ślązakowskie twierdziły jednak, że wspomniani działacze zrobili to pod przymusem, zastraszeni przez polskich działaczy plebiscytowych, którzy grozili znaczniejszym gospodarzom, iż w razie poparcia w plebiscycie Czechosłowacji ich majątki ulegną konfiskacie w przyszłym państwie polskim. Wydaje się, że przynajmniej w przypadku niektórych działaczy ślązakowskich było to prawdą, gdyż pozornie godząc się na polskie warunki, nie zamierzali wyrzekać się swoich przekonań i dalej współpracowali z J. Koźdoniem, co zresztą potwierdzały polskie gazety na Śląsku Cieszyńskim⁴⁵. Wydaje się, że grupa A. Sikory nie osiągnęła większego sukcesu również dlatego, iż dla większości swych potencjalnych zwolenników była mało wiarygodna ze względu na decydującą przy jej powstaniu rolę polskich działaczy narodowych, a nie spontaniczną akcją w ramach jednolitej dotąd ŚPL.

Sukcesem strony polskiej było natomiast pozbycie się ze Skoczowa kilku ważnych agitatorów ślązakowskich, przede wszystkim miejscowego nauczyciela Kreisela i aptekarza Olenskiego, stanowiących obok miejscowego pastora Józefa Gabrysia najbardziej wpływowe postacie ślązakowskie na obszarze wschodniej prefektury. Dzięki temu, jak donoszono z satysfakcją na łamach polskiej prasy, Skoczów, dotychczas gniazdo ślązakowskie, stawał się stopniowo coraz bardziej polskim miastem⁴⁶.

Polskie środowiska narodowe próbowały również skłonić mieszkających na Śląsku Cieszyńskim Niemców do głosowania za Polską. Czyniły tak przede wszystkim ze względu na konieczność zneutralizowania ślązakowców, którzy w lokalnych środowiskach niemieckich widzieli swoich politycznych protektorów. Działalność polityczna Niemców na Śląsku Cieszyńskim w okresie przedplebiscytowym to temat, który wymaga osobnego potraktowania, w tym miejscu należałoby jedynie zasygnalizować ich politykę w odniesieniu do sprawy ślązakowskiej⁴⁷. Większość Niemców na Śląsku Cieszyńskim skłaniała się do momentu ogłoszenia decyzji o plebiscycie do koncepcji neutralizacji Śląska i jego politycznej samodzielności, w czym nie różnili się od koncepcji wysuwanych przez środowiska ślązakowskie. Po ogłoszeniu decyzji o plebiscycie nie zajęli jasnego stanowiska, niejednokrotnie dając do zrozumienia, że zagłosują za tym państwem, które zagwarantuje im lepsze warunki politycznego czy społecznego bytu. W tej materii byli mniej pryncypialni niż ślązakowcy, którzy nie

⁴⁴ „GC” z 16.06.1920, nr 132.

⁴⁵ „GC” z 13.07.1920, nr 124.

⁴⁶ „DC” z 9.07.1920, nr 151.

⁴⁷ O postawie Niemców na Śląsku Cieszyńskim, ich polityce i celach zob. m.in. J. Spyra, *op. cit.*, s. 66, 68-69.

dopuszczali możliwości przyłączenia do Polski. Nie ulegało jednak wątpliwości, że zdecydowana większość zwykłych Niemców wyrażała chęć głosowania za Czechosłowacją z tych samych powodów, co ślązakowcy. Polskie środowiska na Śląsku Cieszyńskim, zwłaszcza te związane z ruchem Jana Michejdy, podjęły więc szereg prób i pertraktacji z Niemcami, które toczyły się od września 1919 do czerwca 1920 roku, czyli przez cały okres przedplebiscytowy. Najpoważniejsze z nich odbyły się w marcu 1920 roku. Strona polska obiecała w nich między innymi szeroki zakres autonomii kulturalnej dla Niemców na Śląsku Cieszyńskim, zwłaszcza w zakresie kultury, szkolnictwa i administracji publicznej. Rozmowy te, a zwłaszcza ustępstwa, były jednak kontestowane zarówno przez część środowisk polskich, jak i niemieckich i w efekcie nie doprowadziły do przełomu w tej materii⁴⁸. W maju J. Michejda stwierdził z niejakim zawodem, że wszelkie pertraktacje ze strony Niemców były jedynie grą na zwłokę, jednocześnie oświadczył, że nie ma racjonalnych przesłanek, by Niemcy, z wyjątkiem części bielskich fabrykantów, mogły poprzeć w plebiscycie opcję polską⁴⁹. W czerwcu 1920 roku przywódcy niemieckich stronnictw na Śląsku Cieszyńskim oświadczyli, że są zdecydowani popierać Czechosłowację, jeżeli będzie wspierała ona dążenia do niepodzielności Śląska Cieszyńskiego. Oznaczało to kres marzeń polskich środowisk o pozyskaniu znaczącej liczby niemieckich głosów w głosowaniu plebiscytowym.

W archiwum opawskim, gromadzącym między innymi materiały związane z konfliktem polsko-czeskim na Śląsku Cieszyńskim i działalnością ŚPL, znajduje się także zespół obejmujący spuściznę po przywódcy tej partii. Jednym z najciekawszych materiałów, do tej pory nieanalizowanym przez polskich historyków, są raporty sporządzone przez działaczy lokalnych komisji plebiscytowych związanych z ŚPL (tzw. delegatów B) dotyczące prognozowanych wyników głosowania w przyszłym plebiscycie. Dane te zostały zebrane i opracowane najprawdopodobniej w pierwszej połowie lipca 1920 roku, czyli kilka tygodni przed ostatecznym rozstrzygnięciem o losach Śląska Cieszyńskiego⁵⁰. Zostały one zebrane w niemal wszystkich miejscowościach ówczesnych powiatów: bielskiego, cieszyńskiego oraz części powiatu frysztackiego⁵¹. Dane zostały zebrane z tych miejscowości, które były zdominowane przez

⁴⁸ AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 111, *Raport o mniejszości niemieckiej w związku z plebiscytem*.

⁴⁹ AP Kat., O/ Cieszyn, RNKC, sygn. 33, *Sprawozdanie Jana Michejdy w sprawie pertraktacji z Niemcami do MSZ z 25 V 1920*. Autor pisze tam m.in.: „Przewaga korzyści ekonomicznych i wolnościowych, jaka przemawia za Polską nie znajduje u stronnictw niemieckich z wyjątkiem fabrykantów bielskich dostatecznej doceny (sic!) i należytego zrozumienia”.

⁵⁰ Widniejąca na większości z nich data to 15.07.1920 r.

⁵¹ Z powiatu bielskiego brakuje danych z samego miasta Bielska, z powiatu cieszyńskiego, oprócz gmin zamieszkałych w większości przez Czechów, także z Wielopola. Z powiatu frysztackiego brakuje danych m.in. z rejonu Orłowej i Suchej Górnej.

ludność polską, gdzie nie działały lokalne komitety czeskie, a w zastępstwie których funkcjonowały komitety ślązakowskie. Wynika z nich, że opcja ślązakowska zwyciężyłaby w większości gmin powiatu bielskiego i cieszyńskiego, a także w 8 (na 21 analizowanych) gminach powiatu frysztackiego⁵². Według tego raportu jedynie w południowej części powiatu cieszyńskiego i północnowschodniej powiatu bielskiego (rejon Czechowic i Dziedzic) znajdowały się zwarte skupiska poparcia dla opcji polskiej, na pozostałym terenie zwyciężyłaby opcją czechosłowacka, silna zwłaszcza na pograniczu powiatu bielskiego i cieszyńskiego oraz na zachód i północ od Cieszyna. Najprawdopodobniej na tych danych oparł się F. Pelc, który w swojej głównej pracy o konflikcie polsko-czeskim na Śląsku, mającej już dziś charakter źródłowy, prognozował zwycięski dla Czechów przebieg plebiscytu⁵³.

Oceniając wiarygodność źródła, należy podkreślić, że wspomniane dane zostały zebrane w lipcu 1920 roku, a więc w sytuacji dla Polaków szczególnie trudnej, zwłaszcza z powodu rosnącego zagrożenia inwazją bolszewicką na stolicę Polski. Ryzykowna byłaby teza, że J. Koźdoń spodziewał się już w tym okresie, iż plebiscyt i tak się nie odbędzie, dlatego mógł spreparować dane i umieścić je później pośród swojej spuścizny, którą przekazano następnie czeskiemu archiwum, gromadzącemu jak najwięcej dowodów przemawiających za czeskimi racjami do spornego terytorium. Przywódca ŚPL musiał uwiarygodnić swoje poczynania przed Czechami, dlatego nie mógł pozwolić sobie na jawne manipulowanie wynikami i oczekiwał od swoich ludzi w terenie, że dostarczą mu rzetelnych danych o rzeczywistych nastrojach ludności, zwłaszcza na terenie prefektury wschodniej, gdzie mieszkało najczęściej jego zwolenników. Nie wiemy także nic o metodach pozyskiwania tych danych przez odpowiednich delegatów w terenie. Można przypuszczać, że w grę wchodziły przede wszystkim własne obserwacje ustalonych miejscowości przez konkretnych delegatów (a każdy z nich miał pod opieką kilka, najczęściej pięć, sześć miejscowości, znał je więc z autopsji), a więc dane były precyzyjne. Kwestia ta wymaga dalszych badań⁵⁴.

W świetle zaciętej walki polsko-ślązakowskiej we wschodniej części Śląska Cieszyńskiego i narastającego terroru czeskiego w części zachodniej można przyjąć, że wynik plebiscytu dla strony polskiej mógł być niekorzystny. Niebezpieczeństwo nie tkwiło przy tym jedynie w samym wyniku, ale przede wszystkim w tym, że to strona

⁵² ZAO, Pozustałość Josefa Koźdoně 1897-1948, c. 12, kart. 5. W powiecie bielskim na 68 gmin opcja polska zwyciężyłaby w 22 gminach, w 43 opcja czechosłowacka, a w 2 wynik byłby remisowy, z samego Bielska brak jest raportu. W powiecie cieszyńskim w 25 zwyciężyłaby Polska, w 36 Czechosłowacja, w 3 wynik był nierozstrzygnięty, z jednej (Wielopola) brak jest danych.

⁵³ Por. F. Pelc, *op. cit.*, s. 91, 99 i 142.

⁵⁴ Należy przy tym zaznaczyć, że strona polska urządziła w szeregu gmin tzw. próbne plebiscyty, które dały wyniki zdecydowanie korzystne dla Polski. Por. F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914-1920*, wyd. 2, Komorów 2010, s. 149.

polska forsowała wcześniej pomysł przeprowadzenia plebiscytu jako najbardziej sprawiedliwej formy rozstrzygnięcia racji co do spornego obszaru. W sytuacji, gdy wszystkie racje czeskie (kwestia historycznej przynależności Śląska do krajów korony św. Wacława, racje gospodarcze i społeczne) zostałyby jeszcze potwierdzone wolą większości mieszkańców, bardzo trudno byłoby polskim władzom centralnym czy lokalnym udowodnić rację Polski do Śląska Cieszyńskiego w obliczu jego podziału po plebiscycie. W tej sytuacji polityczna siła ruchu ślązakowskiego miała kapitalne znaczenie dla przyszłości Śląska Cieszyńskiego. J. Koźdoń, decydując się na sojusz z opcją czechosłowacką w roku 1919, był tego w pełni świadomy. Znaczenie tego ruchu doceniali także polscy działacze narodowi, zwłaszcza ci obracający się w lokalnym środowisku, którzy niejednokrotnie w sposób jawny czy bardziej zakamuflowany wyrażali obawy o postawę znacznej części ludności przy nadchodzącym plebiscycie. O zaciętości konfliktu świadczą także liczne incydenty o charakterze walki politycznej, ocierającej się niejednokrotnie i będące nierzadko zwykłymi przestępstwami, do których dochodziło nie tylko w prefekturze zachodniej (gdzie konflikt czeskiej władzy z Polakami był oczywisty i dość dokładnie opisany w dotychczasowej literaturze). Podobna sytuacja panowała także w części wschodniej Śląska Cieszyńskiego, gdzie prawdziwych Czechów było niewiele. Wydaje się, w świetle analizy powyższych źródeł, że znaczenie polityczne ruchu ślązakowskiego byłoby kluczowe dla losów plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, aczkolwiek kwestia ta wymaga jeszcze dalszych badań.

Tabela 1. Prognozowane przez działaczy ŚPL wyniki plebiscytu w gminach powiatów: bielskiego, cieszyńskiego i frysztackiego

Miejscowość	Procent głosów za Polską	Procent głosów za Czechosłowacją	Procent wahających się
Powiat polityczny bielski			
Powiat sądowy bielski			
Aleksandrowice	10	80	10
Stare Bielsko	5	85	10
Bronów	65	20	15
Bystra	40	52	8
Czechowice	90	10	0
Dziedzice	90	10	0
Jasienica	25	70	5
Jaworze	20	75	5

Kamienica	10	80	10
Komorowice N.	30	60	10
Ligota	80	20	0
Mazańcowice	60	36	4
Międzyrzecze D.	60	40	0
Międzyrzecze G.	26	74	0
Mikuszowice	25	60	15
Wapienica	5	85	10
Zabrzeg	95	5	0
Bielsko	b.d.	b.d.	b.d.
Powiat sądowy skoczowski			
Bielowicko	75	20	5
Bładnice	18	76	6
Brenna	40	50	10
Cisownica	25	60	15
Dębowiec	40	50	10
Godziszów	25	75	0
Goleszów	25	70	5
Górki M.	45	45	10
Górki W.	30	65	5
Grodziec	70	20	10
Harbutowice	31	65	4
Hermanice	30	60	10
Iskrzyczyn	50	50	0
Kiczyce	60	36	4
Kisielów	44	48	8
Kostkowice	50	47	3
Kowale	40	57	3
Kozakowice D.	26	74	0
Kozakowice G.	28	72	0
Lipowiec	39	55	6
Łazy	60	30	10
Łączka	11	85	4
Międzyświeć	27	70	3
Nierodzim	35	60	5

Pierściec	60	40	0
Pogórze	50	40	10
Roztropice	50	40	10
Simoradz	20	70	10
Skoczów	40	50	10
Świątoszówka	53	42	5
Ustroń	35	55	10
Wieszczęta	35	65	0
Wilamowice	15	75	10
Wisła	20	75	5
Wiślica	30	60	10
Powiat sądowy strumiński			
Bąków	20	80	0
Chybie	30	45	25
Drogomyśl	5	80	15
Frelichów	30	50	20
Łownica	80	20	0
Landek	50	30	20
Mnich	40	35	25
Ochaby	35	55	10
Pruchna	35	60	5
Rudzica	55	30	15
Strumień	10	80	10
Zabłocie	60	40	0
Zaborze	30	55	15
Zarzecze	45	55	0
Zbytków	60	40	0
Powiat polityczny cieszyński			
Powiat sądowy cieszyński			
Bażanowice	10	80	10
Błędowice D.	30	60	10
Bobrek	40	50	10
Brzezówka	55	40	5
Cierlicko D.	35	60	5
Cierlicko G.	50	43	7

Cieszyn	20	75	5
Datynie D.	39	50	11
Dzięgielów	40	50	10
Gnojnik	30	70	0
Grodziszczce	25	70	5
Gumna	10	80	10
Guty	33	65	2
Hazlach	40	55	5
Kocobędz	35	60	5
Kojkowice	55	40	5
Kończyce Wielkie	80	10	10
Końska	60	40	0
Krasna	60	30	10
Leszna D.	60	30	10
Leszna G.	25	70	5
Ligotka Kam.	33	65	2
Mistrzowice	45	45	10
Mnisztwo	60	30	10
Mosty	35	55	15
Niebory	28	56	16
Ogrodzona	40	50	10
Pastwiska	35	55	10
Pogwizdów	65	25	10
Puńców	35	55	10
Ropica	35	55	10
Rzeka	40	55	5
Sibica	25	70	5
Szumbark	15	75	10
Śmiłowice	40	53	7
Toszonowice D.	30	65	5
Trzanowice	32	63	5
Trzycierz	40	60	0
Trzyniec	45	45	10
Wielopole	b.d.	b.d.	b.d.
Zamarski	20	70	10

Żuków D.	40	50	10
Żuków G.	40	55	5
Żywocice	40	55	10
Powiat sądowy jabłonkowski			
Boconowice	80	20	0
Bukowiec	60	40	0
Bystrzyca	65	35	0
Gródek	75	25	0
Istebna	70	30	0
Jabłonków	40	50	10
Jaworzynka	30	70	0
Karpentna	45	45	10
Koniaków	70	30	0
Koszarzyska	80	20	0
Łomna D.	65	35	0
Łomna G.	60	40	0
Łyżbice	55	45	0
Milików	70	30	0
Mosty	60	30	10
Nawsie	65	35	0
Nydek	65	35	0
Oldrzychowice	50	50	0
Piosek	60	40	0
Tyra	40	60	0
Wędrzynia	50	40	10
Powiat polityczny frysztacki (wyłącznie miejscowości, z których istnieją dane)			
Bogumin (wraz z Pudłowem)	40	60	0
Darków	60	30	10
Dzieńmorowice	15	85	0
Frysztat	25	65	10
Kaczyce D.	45	45	0
Kaczyce G.	40	50	10
Karwina	50	40	10
Kończyce Małe	45	45	10
Marklowice	60	35	10

Niemiecka Lutynia	25	70	5
Piersna	20	80	0
Piotrowice	40	55	10
Polska Lutynia	50	48	2
Raj	50	40	10
Stare Miasto	50	40	10
Stonawa	40	50	10
Szonychel (wraz z gminą Bogumin dworzec)	20	80	0
Wierzbica	50	50	0
Wierzniowice	50	45	5
Zabłocie	30	70	0
Zebrzydowice	55	30	15

Źródło: ZAO, Pozustalost Josefa Koždoně 1897-1948 c. 12, kart. 5.

Grzegorz Wnętrzak

THE POLITICAL IMPORTANCE OF THE SZLONZAKIAN MOVEMENT IN THE CIESZYN SILESIA PLEBISCITE

Abstract

This article deals with the political importance of the Szlonzakian movement in Cieszyn Silesia in a crucial time for this area, after the fall of the Austro-Hungarian monarchy and announcement of a plebiscite which aimed at establishing its dependency from Poland or Czechoslovakia. The announcement of the plebiscite in September 1919 was perceived in Poland as the first step to a definite win in the battle for Silesia. The author tends towards the view that it was the declared supporters of Józef Každoń who determined the result of the voting. The fact that the leaders of the Silesian People's Party were clearly in favour of the Czechoslovakian side indicates that Poland would have suffered a defeat in the plebiscite. The article analyses many sources which have not yet been used to point out the rivalry between the Polish people and Szlonzakians who supported the Czechs, especially in the Eastern part of Cieszyn Silesia which was dependent from Poland after 1920. Reports of Polish activists in which they express their uncertainty about the developments in the region are particularly interesting. The article also analyses attempts, mostly failed, at winning Szlonzakians and Germans over what indicates their significance in the plebiscite.